Nr. 78 Kraków, sobota 6 kwietnia 1918. Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką.
W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 f.; za granicą 4 fr

Cena numeru pojedynczego 12h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

Dalsze echa mowy Czernina.

Dalsze protesty czeskie przeciwko Czerninowi. — Zapowiedź nowej ofenzywy na Zachodzie.

Zamiary a skutki.

W sprawie niemieckiej ofenzywy na Zachodzie.

Jeśli rzucimy okiem wstecz na cały okres już minionej niemieckiej ofenzywy na zachodzie, łatwo możemy odczytać przy pomocy mapy, na czem polega rezultat niemieckiego przełamania.

Atak niemiecki był zakrojony na szeroką miarę. Przy użyciu paru milionów sił ludzkich, przy szalonem nagromadzeniu artyleryi od najmniejszych dział polowych począwszy, aż na ciężkich moździerzach skończywszy, posługując się wszelkiemi najnowszemi zdobyczami techniki wojennej, nie zdążał on zapewne do zajęcia, dobrowolnie przed rokiem oddanego pustkowia, nie miał na celu samego dotarcia do węzła kolejowego Amiens i do siedziby głównej kwatery francuskiej w Compiegne — lecz miał cele większe i dalej pomyślane. Atak niemiecki zdążał, po przełamaniu pierwszego oporu wroga, po zdemoralizowaniu jego szeregów pierwszemi klęskami, ustawicznym odwrotem, oraz znakomicie zorganizowanym pościgiem — do całkowitego zniszczenia armii angielskiej, do oddzielenia jej od jej towarzyszki z południa, armii generała Petain, do odsłonięcia północnego skrzydła armii francuskiej, któreby wtedy zawisło w powietrzu, a co za tem następuje, do odwrotu dwóch armii, z tego jednej pobitej i rozproszonej. Odwrót angielski, który w niemieckiem założeniu, powinien się był odbyć na łeb na szyję, w sposób paniczny, jako ucieczka resztek wojska, prowadzić miał Niemców do zajęcia podstawy strategicznej dotychczasowego angielskiego frontu, do opanowania linii kolejowych północnej Francyi i do odepchnięcia dumnych synów Albionu bliżej ich ojczyzny, hen na północno-zachodnie wybrzeże, aż do podstaw operacyjnych angielskiej floty transportowej, na Dunkierkę, Calais i Boulogne.

Po uderzeniu niemieckiem — akcya angielska na kontynencie miała zejść do wartości zera. To był pierwszy cel niemieckiej ofenzywy. Że nie inny, że nie drobny-taktyczny, lub nawet drobny-strategiczny, przekonać się łatwo; radzimy od deski do deski przeczytać tylko rozmaite „Pressy", „Blatty" i „Zeitungi" za czas od 21—30 marca b. r.

Drugi cel — to była droga do Paryża przez dolinę Oise. Dalekonośne działa niemieckie z przeszło stukilometrowej odległości strzelały w serce Francyi — zapowiadając mieszkańcom stolicy, że Niemcy chcą iść nad Marnę, na Paryż, jak niegdyś przez 3 i pół roku, w pamiętne dni sierpniowe 1914 r.

Dwa powyższe dalekie cele niemieckiej akcyi prowadziły do jeszcze dalszego celu, który się zwał: zmusić ich do pokoju, który my im podyktujemy!!

Uderzenie niemieckie rozpoczęło się.

Nic dziwnego, że po tak szalonem przygotowaniu ataku, Niemcy, mając w ręku tak ważny czynnik bojowy, jak to, że o n i dali początek, że oni wybrali miejsce, czas, kierunek i sposób uderzenia, pozostali zwycięzcami w pierwszych 9-ciu dniach walki. Najlepszy żołnierz nie byłby wytrzymał w tem prawdziwem piekle na ziemi, w deszczu ognia i żelaza, w chmurach trujących gazów; najlepszy wódz nie byłby zdecydował się nakazać tkwić żołnierzowi na pozycyach, które zniszczone huraganem ognia artyleryjskiego, nie istniały, bez przeszkód i bez pierwszych, poległych obrońców.

Armia angielska musiała się cofnąć.

Czytaliśmy w prasie niemieckiej okrzyki tryumfu, radości: Oto cel osiągnięty, angielskie wojska w popłochu, armia Haiga nie istnieje, artylerya angielska cała w naszych rękach — Hindenburg idzie na Paryż i na Calais!!

Z ofenzywą militarną, ręka w rękę szła ofenzywa niemieckiej prasy.

Tymczasem uderzenie niemieckie, jakkolwiek przygotowane z takim nakładem sił, czasu i materyału spotkało się, być może, że z nieoczekiwanym, ze strony atakującego, oporem.

Żołnierz angielski ustąpić musiał przed kilkakrotną przemocą, lecz faktem jest, że **ustępował powoli, z godnością**, zacięcie broniąc każdego kawałka ziemi, który był przeznaczony na łup zwycięscy. Nad bohaterstwem angielskiego żołnierza, nad **brawurą angielskiej artyleryi** unosiła się wspaniałomyślnie, nawet niemiecka prasa.

Front angielski cofał się, nie poddając się ciosom niemieckiego miecza, nie rozrywając swych związków taktycznych, ani też **nie tracąc do ostatniej chwili łączności z armią francuską**, choć niejedna nić tego nierozerwalnego szwu dostała się w ręce Niemców.

Zrozumiało to dobrze niemieckie kierownictwo wojskowe, rzucając na szalę wypadków coraz to nowe setki tysięcy ludzi, nie bacząc na straty, które, zdaje się, były wprost szalone. Zrozumiawszy — dążyło do bezwarunkowego zajęcia wszelkich połączeń tyłów francusko-angielskich, a więc linii i węzłów kolejowych Amiens i Compiegne.

Wielka ofenzywa, o dalekich celach **została ograniczoną do celu o wiele, wiele mniejszego** i to tak tam na polu walki, jak i na szpaltach dzienników.

Ale opór angielski, wspomagany coraz to nowemi posiłkami wojsk francuskich twardniał; cofająca się armia Haiga ustaliła się na linii ciągnęcej się przez Tilloy — Beaurainz — Ayette — Bucquoy, dalej na zachód od Hebuterne — Mesnil — Bouzincourt — Albert — Morlancourt — Sailly — Laurette — Warfussee — Abancourt — Plessier, stąd na południowy wschód przez Brache nad Avrą — Montdidier, a dalej na wschód przez Lassigny — Noyon — Chauny.

Uderzenie niemieckie nie zdołało dotrzeć do Amiens i Compiegne, zajmując tylko Montdidier, stacyę węzłową między tymi oboma miejscowościami.

Ostatni dzień marca był zarazem ostatnim dniem niemieckiego posuwania się na zachód.

Mniejszy cel strategiczny niemieckiego uderzenia nie został osiągnięty.

Nie zdołano, nawet częściowo, przełamać strategicznego frontu angielskiego i pozbawić armii angielskiej strategicznej podstawy dotychczasowych jej operacyi.

Na Zachodzie.

Zapowiedzi nowej ofenzywy.

Według doniesień biura Wolffa i komunikatu niemieckiego sytuacya na froncie zachodnim nie uległa od wczoraj żadnej zmianie. Kontrataki angielskie trwają dalej i to w sposób dość gwałtowny. Anglicy wprowadzili na pole walki nowe dywizye angielskie, oraz australskie i nowozelandzkie. Także na odcinek między Avre a Somme nadesłali oni, celem powstrzymania Niemców nowe kontyngenty wojsk.

Jak dzienniki berlińskie donoszą, stwierdzono, że Amerykanie walczą koło Montdidier. Bezpośrednio na froncie znajduje się ich około 100.000 żołnierzy. Z Londynu wysłano na front francuski posiłki w sile 500.000 ludzi. Przybędą one do Francyi w przeciągu 14 dni.

Wczorajszy komunikat donosi też o niezwykle silnych i zgoła nieoczekiwanych atakach angielskich w odcinku bojowym koło Aubercourt i po obu stronach Marcelare. Ataki te, poprzedzone nadzwyczaj silnem przygotowaniem francuskiej artyleryi — nie zdołały jednak wyrzucić Niemców ze wszystkich ich stanowisk w tym odcinku.

Równocześnie wszelkie nadchodzące wiadomości zapowiadają **nową fazę walk na zachodzie, t. j. wielką ofenzywę koalicyi, lub dalszą ofenzywę niemiecką.**

Wiedeńska prasa zgodnie chwali hr. Czernina.

Skargi „Arbztg." na cenzurę.

Pod tytułem: „Atak i odpowiedź" pisze „Arb. Ztg.": Omawianie mowy hr. Czernina zostało przez policyę prasową dozwolone, ale tylko o tyle, o ile zawiera pochwały dla ministra. Wszelka próba krytyki nazwana jest „atakiem" i zostaje skonfiskowana. Wobec tego należy się spytać hr. Czernina, czy godzi się, aby on, minister, mógł atakować każdego, a nie wolno było nikomu odpowiedzieć mu.

Wymówka, że cenzura nie zrozumiała jego zamiarów, jest czcza, gdyż tę cenzurę bezpośrednio wykonuje ministerstwo spraw zagranicznych. — Czy hr. Czernin wie, że dla nadzorowania „Arb. Zt." istnieje specyalny urząd, gdyż w istocie chodzi tylko o ten organ opozycyjny, **albowiem cała wiedeńska prasa burżuazyjna po zamknięciu ostatniego niezależnego pisma burżuazyjnego („Abend") stała się aż do szpiku kości oficyalną?**

Niema ani jednego pisma burżuazyjnego, któreby nie stało ministrowi do do rozporządzenia, częścią są one z własnej woli oficyalne, częścią kupione, częścią zapomocą stosunków zjednane.

Czy hr. Czernin wie, że wszelki ucisk prasy niezależnej, tłumienie krytyki, „ostrzeżenia", wreszcie zawieszenia pism, wszystkie „wskazówki", które nie pozwalają na swobodne omawianie niemieckiego imperyalizmu, wychodzą jak ze źródła, z jego urzędu, z ministeryum spraw zagr.?

Kto atoli woła cenzury na pomoc, daje tym do poznania, że nie ma zaufania do swych argumentów i nie może też spodziewać się, aby zyskał zaufanie u uczciwych ludzi.

Echa mowy hr. Czernina.

Opinia we Francyi.

Ag. Havasa donosi: Jasnem jest, iż hr. Czernin **pragnie przedewszystkiem wobec ludności monarchii usprawiedliwić wysłanie kontyngentów na front francuski.** Drugim celem hr. Czernina jest spowodowanie rozłamu wśród francuskich parlamentarnych stronnictw politycznych, a równocześnie wzbudzenie nieufności i niezgody w łonie ententy. Zbytecznem jest dodawać, że niezręczność tego manewru tak dalece uderza, iż nie może ona ani na chwilę wywołać iluzyi.

Clemenceau dementuje oświadczenie hr. Czernina.

Paryska Agencya Havasa donosi: Minister spraw zagranicznych hr. Czernin, przyjmując przewodniczącego wiedeńskiej rady miejskiej oświadczył, że przed teraźniejszą ofenzywą prezydent ministrów francuskich Clemenceau zapytał go, czy jest gotów do rokowań i na jakiej podstawie. Prezydent ministrów Clemenceau, który dziś przed południem na froncie dowiedział się o tem oświadczeniu austryackiego ministra spraw zagranicznych, odpowiedział na to poprostu: **hr. Czernin skłamał.**

Urzędowe wyjaśnienie wiedeńskie w tej sprawie.

Wiedeń. (B. K.) Urzędowo ogłaszają z powodu powyżej przytoczonych sprostowań Clemenceau:

Z polecenia c. i k. ministra spraw zagranicznych radca legacyjny w stanie spoczynku hr. M. Revertera odbył kilka konferencyi z przysłanym do Szwajcaryi mężem zaufania p. Clemenceau hr. Armandem, przydzielonym do francuskiego ministerstwa wojny. W czasie rozmowy obu tych panów, odbytej dnia 2 lutego w Fryburgu rozważaną była kwestya, czy i na jakiej podstawie byłaby możliwą wymiana zdań w sprawie ogólnego pokoju między austro-węgierskim i francuskim ministrem spraw zagranicznych. Na to hr. Reverter po zasięgnięciu polecenia c. i k. ministra spraw zagranicznych oświadczył hr. Armandowi, aby zakomunikował to w ostatnich dniach lutego panu Clemenceau, że hr. Czernin gotów jest do rokowań z przedstawicielami Francyi, skoro tylko Francya zrezygnuje ze swych zamiarów zdobywczych odnośnie do Alzacyi i Lotaryngii. Na to hr. Armand z polecenia pana Clemencau odpowiedział, że ten nie może przyjąć zaproponowanej rezygnacyi Francyi z tej aneksyi i że zjazd przedstawicieli wedle zapatrywania obu stron na razie byłby bezcelowy.

Ameryka wobec hr. Czernina.

Biuro Reutera donosi: Według doniesienia „Assotiated Press“ koła urzędowe charakteryzują mowę hr. Czernina, jako **początek nowej ofenzywy pokojowej niemieckiej, z hr. Czerninem jako pośrednikiem Niemiec.** Mowę uważają za manewr polityczny podjęty w tym celu, aby w krajach ententy uczynić wrażenie, że ententa walczy **tylko o Alzacyę i Lotaryngię.** W kołach politycznych podkreślają, że wszelkie aluzye, jakoby teraz był czas na rokowania pokojowe spotkają się **z odmową Ameryki.**

Protest czeskich członków Izby panów.

Czescy członkowie Izby panów wystosowali do prezydenta ministrów dra Seidlera telegram z protestem przeciw formie i treści ryczałtowego oskarżenia hr. Czernina przeciw konstytucyjnym przedstawicielom narodu czeskiego, a tem samem przeciw politycznym dążnościom narodu.

Telegram zawiera ustęp następujący: **Jeszcze nigdy austryacki minister nie obraził w sposób tak bezwzględny i niesprawiedliwy siedmiomilionowego narodu, jeszcze nigdy austryacki minister nie traktował narodów tak niepolitycznie ze stanowiska monarchii, jak to uczynił hr. Czernin** w zupełnem zapoznaniu swych obowiązków jako minister domu cesarskiego.

Z poezyj Grillparzera.

Grundsätze, Freund, Prinzipien
Sind's die den Staatsmann führen.
Sie geben Haltung, hält man sie,
Und lassen sich ignorieren.

W polskim przekładzie wierszyk ten wybitnego poety wiedeńskiego brzmi następująco:

Zasady, druhu, i maksymy,
Toć mężem stanu wszak kieruje —
Oparcie da, gdy się ich trzyma
A gdy chce, to je ignoruje.

Wierszyk ten nasunął się „Vorwaertsowi“ pod wpływem cytatu z Goethego, ktory w swej mowie przytaczał hr. Czernin.

Sprzysiężenie w kuchni.

„Arb. Ztg.“ przytoczywszy powyższe motto, podaje następujące fakty do wiadomości:

Przed sądem dywizyjnym obrony krajowej w Wiedniu odbył się w marcu 1915 r. proces **przeciw 4 kobietom**, zajętym pracą w kuchni rezerwowego szpitala w Eibenschuetz, oskarżonym o zdradę stanu. Według protokołu śledztwa sprawa przedstawiała się tak:

1. Marya Seka oskarżona była że „mniej więcej koło początku listopada 1914“ w trzech różnych dniach wyrażała się w kuchni: „Dziewczęta, cieszcie się! Nowy rok będziemy święcili z Rosyanami. **Niech żyje car! W Rosyi jest dobrze, ludzie mają się tam bardzo dobrze.“**

Kobieta, żona kupca, nieposzlakowanej przeszłości, która dobrowolnie zgłosiła się do pracy w szpitalu, została za te słowa, co do których nie stwierdzono, kiedy zostały wypowiedziane, (w trzech różnych dniach)

skazana na 10 lat ciężkiego więzienia

z obostrzeniami. Oskarżona zaprzeczała stanowczo, jakoby takie słowa wypowiadała, oskarżenie opierało się głównie na zeznaniach niejakiej M. Spacek, pomywaczce w tymże szpitalu, która — jak obrońca podniósł — była już poprzednio kilkakrotnie karana za kradzież, a do oskarżonej jako przełożonej czuła osobistą zawiść za to, że karciła jej nieuczciwe postępowanie. Zeznania składała także druga kobieta jako świadek, która prawie nie rozumie po czesku; sąd przyjął jej zeznania jako prawdziwe, mimo, że ponieważ zbrodnia polegała tylko na słowach, konieczne było jak najdokładniejsze podanie inkryminowanych słów.

2. Olga Hans w tymże samym mniej więcej czasie wyraziła się w kuchni: Nie powinni być głupi (żołnierze), **lecz powinni połamać karabiny i powiedzieć, że mają reumatyzm**; będą rozumni i nie zechcą strzelać do braci.

Za te słowa, które również nie zostały stwierdzone,

została oskarżona skazana na 13 lat więzienia.

Brat jej był austryackim kapitanem, ojciec w r. 1866 tak się zasłużył wojskowo, że otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną. Oskarżona zaprzeczyła również, jakoby powyższych słów użyła.

3. Anna Hunacek według oskarżenia wypowiedziała te same słowa co Olga Hans, w tym samym składzie i brzmieniu. (Czy jest prawdopodobne, aby obie kobiety jak papugi jedne i te same wypowiadały słowa?) Prócz tego miała wołać: W Czechach nie trzeba króla ani cesarza — lecz republiki!

Otrzymała 10 lat więzienia.

4. Marya Matejka, 21-letnia dziewczyna, nauczycielka, była przodowniczką w „Sokole“.

Skazana ona została na 18 miesięcy ciężkiego więzienia

z obostrzeniami, ponieważ sąd nabrał przekonania, że Matejka „śpiewała, a względnie mrucząc nuciła (vor sich gebrummt hat) pieśń: **„Chcemy czeskiej republiki“.** Jako świadek występowała również owa Spacek, która stanowczo twierdziła, że Matejka ową pieśń „pod nosem sobie nuciła“ przy tarciu maku czy łuskaniu soczewicy. Oczywiście sam przewodniczący sądu dr Koenig oświadczył, że co do tej oskarżonej nie istnieje zarzut, jakoby „dążyła do celów, skierowanych przeciw całości państwa“, mimo to za nucenie w kuchni „republikańskiej pieśni“ (oskarżona broniła się, mówiąc, że śpiewała inną piosenkę „Recepisse Krinolina“) skazano ją na 18 miesięcy więzienia.

Wszystko to odgrywało się w kuchni, gdzie — **jak podniósł obrońca** — nie było ani jednego żołnierza, któryby mógł co do tych faktów złożyć jakieś zeznania, a zatem, nawet gdyby inkryminowane słowa były prawdziwe, nie zaszedł wypadek ujemnego oddziaływania na żołnierzy. — Każdy więc zrozumie, że chodziło tu tylko o głupią, nawet bezmyślną i zuchwałą gadaninę, którą atoli niewiarygodną czyni nieposzlakowane pod każdym względem zachowanie się wyżej wymienionych kobiet.

I za to łączna kara 33 lat ciężkiego więzienia!

„Arb. Ztg.“ dodaje: Kuchnia jako miejsce „spisku“, spiskowczynie—kucharki, audytoryum, obecne „spiskowi“ — pomywaczki i dziewczęta kuchenne!

Uzupełnienie: Paryż 29 marca (Ag. H.) sąd wojenny skazał nauczycielkę Helenę Brion, obwinioną o szerzenie propagandy na korzyść nieprzyjaciela i wywierania niebezpiecznego wpływu na moralność wojska na 3 lata więzienia, godząc się jednocześnie na odroczenie kary...

Z ostatniej chwili.

Kto odpowiada za wojnę? — Nowe rewelacye.

Jak dzienniki berlińskie donoszą, dr Michaelis w wykładzie wygłoszonym w Beneckenstein, poczynił sensacyjne rewelacye. Oświadczył on, iż pokój, który, jak wierzy, w tym roku zostanie zawarty, nie załagodzi powszechnej nędzy. Musimy zrozumieć, **żeśmy także współwinni** wybuchu **wojny**, może nie pod względem politycznym, gdyż cesarz do ostatniej chwili wojny nie chciał, ale **przez to, że pieniądz u nas stał się wszechwładnym panem.** I za to Bóg nas doświadczył.

Wycofanie wojsk z Rumunii.

Korespondent „Pesti Naplo“ donosi, że po podpisaniu traktatu pokojowego z Rumunią, które nastąpi najdalej za półtora tygodnia, wojska mocarstw centralnych zostaną wycofane powoli z Rumunii. **Zupełne opróżnienie Rumunii ma nastąpić do 15 maja.**

Budżet francuski przyjęty wszystkimi głosami.

Ag. Havasa donosi: Izba francuska przyjęła budżet wszystkimi 475 głosami. Minister skarbu Klotz wyraził Izbie życzenia, że przyjęty został pierwszy budżet wojenny, w którym przywrocono równowagę przez stałe dochody. Budżet wynosi 8,378,478.483 fr.

Prawo do koszuli.

Z katorgi kartkowej. — Ułatwiony proceder.

Pragnąc przed świętami nabyć koszulę, musiałem — jak wiadomo — otrzymać magistracką kartkę. Pocieszył mię przytem komunikat magistracki, że obecnie proceder jest „ułatwiony“ i że można kartki otrzymywać w chlebowych biurach rejonowych.

Idę tedy na ul. Karmelicką o godz. 9 rano (urzędowanie ma być od 8—2 popoł.). Urzęduje kilka panienek.

— O kartkę? Proszę przyjść później!

— Przecież urzędowanie ma być od 8-mej.

— Nic nie szkodzi. Kierownik zachorował.

Przychodzę „później“.

— O kartkę? Niestety, — niema druków

— Proszę pani!!

— Nic na to nie poradzę! Magistrat winien. Może po świętach...

Przychodzę po „świętach“.

— A, to o kartkę? A ma pan przy sobie legitymacyę chlebową?

— Nie mam. Za to mam inne legitymacye. Dlaczego pani mi nic mówiła poprzednio, że chlebowa legitymacya jest potrzebna?

— Ma pan oto druk. Proszę wypełnić i jutro się zgłosić.

Wynoszę się. Przeglądam druk.

Dowiaduje się, że za niedokładne wypełnienie grozi mi grzywna w wysokości tylko 20.000 koron; że biuro okręgowe **ma moją kartkę zgłoszeń** przedłożyć wydziałowi III b. magistratu, ten wydział znowu komisaryatowi obowodu „do zbadania, czy zachodzi **nieodzowna i niezbędna potrzeba nabycia zgłoszonych towarów („zwrot ściśle za 3 dni“)**; potem komisaryat obwodu doniesie wydziałowi III b., że wymieniona potrzeba zachodzi, względnie nie zachodzi; kolejno wydział III b. zwraca biuru **okręgowemu podania z poleceniem** doręczenia petentowi załączonych poświadczeń **(„za zwrotem niniejszego zgłoszenia do 8 dni“)** i t. d.

Słowem, bardzo pouczający dokument i biurokracya magistracka będzie miała zeń niejedną cichą kancelaryjną uciechę. Ale czy dostanę koszulę?

Jutro idę znowu z wypełnionem zgłoszeniem. — Czy jednak kartkę dostanę — nie wiem. **A jeśli** kartkę będę miał, to czy koszulę kupię, wielka kwestya, bo tymczasem (przez okres świąteczny) koszule, zwolnione od zajęcia, zapewne wykupiono!...

Z sali koncertowej.

Wczoraj, we czwartek, odbył się wreszcie odłożony z daty poprzedniej koncert znakomitej śpiewaczki polskiej p. Pilarz-Mokrzyckiej, obecnie primadonny opery warszawskiej. Program składał się wyłącznie z aryj operowych.

Panią Mokrzycką krakowska publiczność zna dobrze z występów operowych i koncertowych, zna i bardzo ceni. Głos pełny, silny, o bardzo sympatycznem brzmieniu, barwny, gibki, znakomicie wyszkolony, inteligentna interpretacya, duży temperament wykonawczy, znakomicie nadający się do aryj operowych — oto są zalety pani M., jako śpiewaczki.

Z wielką finezyą śpiewała p. M. aryę Tatjany (pisanie listu) z „Onegina“ Czajkowskiego i popularną aryę z Manon Masseneta.

Wystąpił na tym koncercie także krakowski zespół kameralny z pp. Syrkiem i Kopystyńskim na czele. Z prawdziwą przyjemnością stwierdzamy wielkie postępy, jakie osiągnął w ostatnich czasach, w rytmice, dynamice i całokształcie odtworzenia granych utworów. Tak kwartet Beethovena wypadł bardzo dobrze, staranna praca jest widoczna zgranie się coraz większe. Cieszymy się bardzo, że krakowski zespół daje możność dużo zrobić dla spopularyzowania zaniedbanej u nas muzyki komnatowej.

KRONIKA.

Powroty... Korespondent wiedeński „Czasu“ donosi: „Jak się dowiaduję, poseł Ugron w najbliższych dniach wraca na swoje stanowisko w Warszawie“.

Warszawska „Nowa Gazeta“ podaje w numerze z 2 kwietnia: „Przybył do Warszawy z Wiednia radca dworu dr Ignacy Rosner. Pan Rosner zamierza zabawić w Warszawie około 2 tygodni.“

Obaj ci panowie, fungujący z ramienia c. i k. ministerstwa spraw zagranicznych, opuścili byli Warszawę, jak wiadomo, po wrażeniu, jakie wywarł traktat brzeski.

Zmiana ustawy zasiłkowej.

Z dn. 1 b. m. weszła w życie ustawa z dn. 31 marca 1918, L. 126, Dz. u. p. Ustawa wprowadza 50-proc. podwyżkę zasiłku tylko w tych wypadkach: 1. Gdy powołany do wojska, nie żyjąc z rodziną we wspólnem gospodarstwie domowem, wspomagał ich pewną kwotą, oraz 2. Gdy dziecku nieślubnemu przyznano wyrokiem lub ugodą sądową alimenta, ale przed dn. 1 sierpnia 1916 r., i gdy ich wysokość jest niższą od zasiłku.

Już ustawa zasiłkowa z dn. 27 lipca 1917 r. wprowadziła w powyższych wypadkach 50-proc. podwyżkę, a obecna ustawa o dalsze 50 proc., a więc razem o 100 proc., czyli drugie tyle kwoty, którą wspomagał powołany swą rodzinę. Zasiłek jednak podwyższony o 100 proc., nie może przenosić kwoty 1 K 60 h dziennie dla osoby (względnie w większych miastach 1 K 80 h).

W powyższych wypadkach musi się wnieść podanie o podwyżkę.

W wypadkach, gdzie już przyznano 50 proc. podwyżkę od 1 sierpnia 1917, należy prosić jedynie o dalszą 50-proc. podwyżkę od dn. 1 kwietnia 1918.

Oczywiście kto już pobiera pełny zasiłek, to nie może otrzymać podwyżki, a kto pobiera zasiłek mniejszy od ustawowego np. o 25 proc., to dostanie tylko 25 proc. podwyżki. Powyższe podania nie wymagają niczyjego potwierdzenia. Przypominamy, że rodzinie, z którą mieszkał powołany we wspólnem gospodarstwie domowem, należy się zawsze pełny zasiłek, choćby dawał mniejszą kwotę, niż ustawowy zasiłek.

Dalej wprowadza nowa ustawa różne postanowienia, że podanie o zasiłek można wnieść, chociaż upłynęło przeszło 6 mies. od śmierci powołanego.

Wedle ustawy z 1912 r. podania wniesione po 6 mies. od śmierci powołanego, wedle ustawy z 1917 r. od chwili otrzymania wiadomości o śmierci, bywały odrazu odrzucane. Otóż obecnie można wnieść podanie aż do końca mobilizacyi (wojny), ale zasiłek przyznany będzie dopiero od 1 kwietnia 1918.

Pozostał jednak dawny termin 2-miesięczny w tym wypadku, gdy powołany zwolniony został z wojska.

Wreszcie nowa ustawa postanawia, że rodzina gażysty (oficera, urzędnika wojskowego, dobrowolnie dłużej służącego podoficera) ma prawo do zasiłku, od którego jednak musi się potrącić pobieraną przez nią należytość familijną.

Wkońcu musimy zaznaczyć wobec mylnych pogłosek, że pełny zasiłek, wynoszący 1 K 60 h względnie 1 K 80 h dziennie dla osoby, nie został podwyższony.

Co wypłata garstka szowinistów litewskich.

Z okazyi niedawnej bytności delegatów Taryby litewskiej w Berlinie — podawała była „Vossische Zeitung" ową fenomenalną statystykę przewodniczącego tej Taryby, Smetony, który w Wilnie doliczył się dziesiątków tysięcy Litwinów, a Polaków znalazł ledwo parę tysięcy.

Oprócz jednak takich gościnnych produkcyj wydawano na użytek niemieckiej publiczności pisemko „Das neue Litauen" („Nowa Litwa"), którego systematyczne zmyślenia oświetlają najlepiej polemiki polskie, częstokroć pojawiające się n. p. w berlińskich „Polnische Blaetter".

Parę próbek tu powtórzymy. Pochodzący z Wilna dr Wł. Zawadzki pisze między innemi: „Po przeczytaniu artykułu dr Suginty (w owem „Das neue Litauen") zadałem sobie pytanie, czym ja stracił rozum, lub też, coza opinie ma autor o swoich czytelnikach? Jakże inaczej, jak grubiaństwem wobec czytelników, można nazwać twierdzenie, że Polacy usuwają dzieła Mickiewicza z bibliotek ludowych" (!).

Tu może jest zaiste brednia tak monstrualną, że nie każdy zrozumie, co mógł mieć za zamiar praktyczny ów dr Suginta? Z dalszych wywodów p. Zawadzkiego widać, że Mickiewicz został przedstawiony, jako duch, bliższy p. Sugincie, niż Polakom!

A oto inny obrazek: Prof. Brueckner taką daje odprawę pierwszemu zaraz numerowi owego „Das neue Litauen": „W przedmowie redakcyjnej — pisze — czytamy ze zdumieniem, co następuje: „Myśmy (t. j. etnograficzni Litwini) w dwu powstaniach próbowali dźwignąć nasze podeptane prawa... Konfiskaty dóbr, wydalenie wszystkich litewskich urzędników, zamknięcie naszego uniwersytetu znaczyły dalszą drogę męczeńską naszego narodu".

Ależ, moi panowie! To był uniwersytet polski jedynie, nigdy litewski, którego wogóle być nie mogło; była to polska własność ziemska, polscy urzędnicy, polskie szkoły".

W jakim celu pp. Smetony, czy Suginty fabrykowali takie baśni? Zanadto bezceremonialnie urągały one prawdzie, ażeby nawet najmniej obeznany ze sprawami polskiemi Niemiec mógł na seryo takim brednłom uwierzyć... Kto w Niemczech posiada jakie takie wykształcenie i zna choćby nazwisko tylko Mickiewicza, ten wie zarazem niewątpliwie, że jest to największy poeta polski. — Może nawet nie wiedzieć, że prochom jego oddano hołd najwyższy, składając je na Wawelu, lecz nie uwierzy, by wyrzucano jego dzieła z bibliotek.

Trudniej zapewne oryentować się cudzoziemcowi w historycznych fałszerstwach, ale takie popisy, jak powyższy i na tym punkcie działać mogły właśnie ostrzegawczo.

Mimo to taka „N. Litauen" (narówni z różnemi publikacyami ukraińskimi) osiągała swój cel. Albowiem dawała pokrycie rozstrzygnięciom antypolskim na Litwie. Niemcy nawet z własnych statystyk, nie mówiąc o własnych obserwacyach, świetnie wiedzieli, że Wilno jest miastem polskiem, tak samo, jak wiedzieli, jaki charakter ma Podlasie, ale dla ich polityki było dogodnem, ażeby każda najoczywistsza rzecz w stosunku do Polski mogła być przez kogoś drugiego kwestyonowaną.

Wtedy w odpowiedzi na to, iż Polaków skrzywdzono, mogli rozporządzać argumentem: sprawa była „sporną"; jakkolwiekby się ją rozstrzygnęło, zawsze byłby ktoś niezadowolony... A gdy już chciano zupełnie Polaków pognębić wysuwano w dodatku zarzut imperyalizmu polskiego, który zawsze rości sobie pretensye do terytoryów swoich sąsiadów.

A liberalniejsza opinia w Niemczech?

To jej nie ziębi, ani grzeje...

Owszem, promieniała ona nawet niekiedy, iż właśnie Niemcy (tak okrzyczane w świecie!) w swym oswobodzicielskim pochodzie troskliwie dźwigają ku górze ludy, dotąd historycznie przytłumione, jak n. p. Litwinów... Przymykała zaś oczy na to, że sprawa to była nie sentymentu, lecz rachuby, iż takie ludy prędzej dadzą się zagarnąć pod wpływ niemiecki, że łatwiej tu dobić różnych targów politycznych z garścią niby-reprezentantów, bo szerokie masy ludowe tych spraw nie znają, a inteligencyi wogóle garść ledwo...

Paru impresaryów politycznych może w takich warunkach swoim narodem nawet tak obracać, jak na giełdzie obraca się wełną (o czem owce nie wiedzą).

Z ekonomicznych wpływów wojny w Niemczech.

Niemcy tracą rynki w poł. Ameryce. — Nowe fabryki w państwach neutralnych. — Co będzie ze zbożem ukraińskiem. — Przemysł farbiarski. — Krytyczne położenie przemysłu włóknistego; pokrzywa zbawicielką. — Bojkot niem. przemysłu w Ameryce.

Perspektywy handlowo-przemysłowe.

Z pewnym niepokojem śledzą w Berlinie ogromny wzrost handlu Stanów Zjednoczonych z Ameryką Południową w czasie czterech lat wojny. Import z Południowej Ameryki do Stanów Zjednoczonych podskoczył z 157 milionów dolarów w roku 1914 na 433 miliony w roku 1917, eksport zaś Stanów do Południowej Ameryki z 65 milionów dolarów na 188 milionów dolarów. Głównie powiększył się import do Stanów: wełny, skór, kauczuku, saletry, kawy, kakao, a Stany eksportowały: bawełnę, samochody, węgle i blachę białą (do pudełek do konserwów). Ze względu na długi bardzo przeciąg wojny Ameryka mogła tam już wszędzie zakorzenić się na seryo i wpływy swoje tak umocnić, że później ogromnych wysiłków potrzeba będzie, aby znowu zdobywać stracone pozycye.

Jako na drugi również ogromnie niekorzystny skutek długiej wojny wskazują tutaj na fakt, że we wszystkich neutralnych krajach powstały w ostatnich latach całe setki fabryk najróżnorodniejszych działów i to właśnie w takich specyalnościach, których przed wojną głównie dostarczał przemysł niemiecki. Tak np. w Szwecyi, Danii, Hiszpanii, gdzie wszędzie popowstawały różne fabryki maszyn, wyrobów żelaznych, chemikalii, artykułów żywnościowych i t. d., których dawniej tam wcale nie było. Przemysł niemiecki więc po wojnie nie tylko znajdzie tam dlatego wszędzie zamknięte wrota, ale i także wzmożoną konkurencyę na całym rynku światowym. Dlatego bardzo wątpliwe jest, czy po wojnie uda się przemysłowi niemieckiemu osiągnąć znowu swą dawną świetność. Ze strony Niemiec usiłowań do zdobycia dawnej pozycyi nie będzie brakowało, bo przygotowują się tu wprost gorączkowo. Cały system konsularny ma po wojnie uledz zasadniczej zmianie; w tym kierunku dyskutują się tu coraz to nowe plany i propozycye. Prerogatywy mają mieć nie, jak dotychczas, prawnicy, ale inżynierowie i ekonomiści.

Z powodu anulowania długów państwowych Rosyi przez rząd bolszewików pojawiły się w Niemczech prywatne zestawienie tych długów. Z końcem r. 1917 ogólny dług państwowy Rosyi wynosił 60 miliardów rubli; z tego na państwa koalicyi przypada 19 miliardów. Udział Francyi wynosi największą część 10.500 milionów, Anglii 6700 milionów, **na Niemcy przypada tylko 600 milionów, na Austro-Węgry 60 milionów rubli.**

Silna pozycya, jaką Anglia już przed wojną zajmowała zawsze w przemyśle włóknistym, podczas wojny szczególnie się uwydatniła. Aby zależność od amerykańskiej bawełny usunąć, żądają powiększenia produkcyi bawełny w angielskich koloniach, mianowicie w Indyach, Sudanie, Indyach Zachodnich i w niektórych afrykańskich koloniach. Przemysł włóknisty na całym świecie sprowadzał dawniej bardzo dużo farb chemicznych z Niemiec. W Anglii zależność tę podczas wojny częściowo dało się usunąć; powstały szeregi fabryk chemicznych, które pokryły jako tako zapotrzebowanie angielskiego przemysłu włóknistego.

Położenie niemieckiego przemysłu włóknistego jest obecnie i zapewne na długi przeciąg czasu po wojnie ogromnie trudne, aby nie powiedzieć rozpaczliwe. Ponieważ dostawy surowców — bawełny, wełny, juty — zupełnie ustały, próbowano uciekać się do różnych „ersatzów". Takim „ersatzem" jest włókno pokrzywy, z którego po różnych próbach udało się pozyskać jakie takie tkaniny. W Berlinie zawiązało się specyalne towarzystwo z kapitałem 15 milionów marek, które celowo chce popierać kulturę pokrzywy. Na rok 1918 projektują przeznaczyć 20.000 hektarów na uprawę pokrzywy, co ma dać 160.000 cetnarów włókna. Tkaniny z pokrzywy podobną mają być miękkie, trwałe i dosyć czyste. 160.000 cetnarów bardzo ładnie brzmi, ale jest to bardzo nieznaczną cyfrą w porównaniu z 4 milionami cetnarów bawełny, jakie Niemcy przed wojną importowały.

Kupcy w Rydze podali memoryał do rządu Niemiec, w którym proszą o przyłączenie do Rzeszy niemieckiej. Aby jednak Ryga na tej zmianie nie straciła, żądają, aby i cały dalszy szmat ziemi do Narwi i Pskowa został anektowany, bo inaczej znaczenie Rygi zmaleje. Następnie żądają, aby Rygę ogłosić wolnym portem, zkanalizować Dźwinę i połączyć ją kanałem z Dunajem i Wołgą.

Stany Zjednoczone przejęły zupełnie angielski system bojkotowania niemieckiego przemysłu. Niedawno ogłoszono pierwszą listę firm w centralnej i południowej Ameryce, z którymi obywatelom Stanów Zjednoczonych nie wolno utrzymywać stosunków handlowych. Po większej części są to firmy niemieckie, kilka hiszpańskich i portugalskich. Równocześnie ogłoszono korespondującą listę firm podejrzewanych o stosunki z Niemcami, dostarczających tych samych artykułów.

Solidarność narodowa we Francyi.

Mniejszość socyalistyczna za przedłożeniem rządowem.

Na posiedzeniu francuskiej Izby posłów 29 marca odczytał socyalista Pressemane w imieniu mniejszości socyalistycznej deklaracyę, w której stwierdzając, że frakcya trwa teoretycznie

przy swej opozycyi przeciw imperyalistycznej polityce rządowej, oświadczył, iż wobec nadzwyczaj poważnego położenia, **mniejszość socyalistyczna przyjmuje przedłożenie rządowe**, dotyczące powołania pod broń rocznika 1919. — Deklaracya brzmi w zakończeniu:

„Dziś nieprzyjaciel stoi przed naszymi bramami. Teraz nie pora na dyskusye o prowadzeniu wojny i celach wojennych. Nie chcemy, by ci, którzy walczą z nami o najbrutalniejszy imperyalizm, choć na chwilę myśleli, że musimy kapitulować wskutek rozłamu w naszym obozie.

Bezczelny krzykacz.

Na posiedzeniu Rady m. w Opawie przed kilkoma tygodn. zaprotestował jeden z domorosłych niemieckich Wolfów (Mueller czy Meyer) przeciw demonstracyom, urządzonym w dniu 18 lutego przez ludność polską w Opawie. Według niego „demonstracye te wywołały wśród niemieckiej części ludności wiele niezadowolenia i napsuły jej wiele krwi. „Jest bezczelnością — wywodziło to indywiduum — ze strony ludzi, którzy podczas wojny korzystają w Opawie z prawa asylu (!) demonstrować w niemieckim mieście odnośnie do spraw będących poza granicami naszego państwa." Wreszcie mowca wezwał burmistrza, aby znalazł środki do ostatecznego „odesłania z powrotem na wschód ludzi, który w wysokiej mierze obciążają aprowizacyę Opawy".

Burmistrz stwierdził, że demonstracya polska ograniczyła się tylko do nabożeństwa w kościele, po którym pojedyncze grupy, nie urządzając pochodu, udały się do czeskiej „Besedy", gdzie jednak nie przyszło do żadnego zgromadzenia, gdyż organa policyjne rozwiązały je zaraz.

Jest więc rzeczywiście bezczelnością zaciekłego szowinisty protestowanie przeciw spokojnemu wyrażeniu swych uczuć przez ludność polską, co więcej, domaganie się wydalenia uchodźców (chodzi tu o członków stanisławowskiej dyrekcyi kolejowej), którzy przecież nie z własnej woli opuścili kraj ojczysty i z pewnością nie zażywają wywczasów wśród osławionej z „gościnności" ludności niemieckiej.

Z miasta i z kraju.

Mąki niema. [illegible] Do niedawna jeszcze pokrywano niedobór ziemniakami; w Krakowie obecnie wydają sklepy miejskie ziemniaki w drobnej ilości półtora klg. tygodniowo na osobę, ale po wsiach ziemniaków już też zaczyna brakować, zwłaszcza ludności bezrolnej. Zaczyna się ciężki okres przednowku, który najdotkliwiej odczuje miasto.

W roku ubiegłym w tym okresie dostarczano z terenu okupacyi austro-węgierskiej Królestwa Polskiego jaja i inne produkty. W tym roku naczelna komenda armii, od której to zależy, **nie chce dać pozwolenia na wywóz.**

Miejskie biuro aprowizacyjne w dniach ostatnich starało się o mąkę wszędzie, gdzie tylko można było, gdyż na najbliższe dni niema już chleba, tak jednak w namiestnictwie, jak i w Zakładzie dla obrotu zbożem odpowiedziano, że nie mogą miastu przydzielić nic, ponieważ młyny krajowe są puste, a magazyny również doszczętnie wyczerpane. Wobec tego prezydyum miasta wysłało onegdaj telegramy do Urzędu wyżywienia ludności w Wiedniu, do dra Seidlera i ministra dla Galicyi. Wątpliwe jednak, czy starania te odniosą skutek. Położenie ludności pracującej jest straszne.

Nowe rekwizycye żywności? Wiedeński „Acht Uhr Blatt" donosi, że w najbliższym czasie w całej monarchii przeprowadzone zostaną **rekwizycye żywności przy pomocy wojska**. Nie będą to jednak rekwizycye wojskowe, tylko wojsko zostanie użyte do asystencyi. Komisye przeszukiwać będą **domy i gospodarstwa**. Kto na pierwsze wezwanie odda posiadaną nadwyżkę, ten nie będzie pociągany do odpowiedzialności, choćby dotychczas ukrywał zapasy i otrzyma odpowiednią cenę. W razie rekwizycyi przymusowej nakładane będą kary.

Zaprzeczenie pogłoskom o zniesieniu okupacyi. Doniesienie jednego z dzienników lwowskich („Wieku Nowego"), jakoby w połowie kwietnia okupacya w Królestwie miała być zniesiona i proklamowane rozwiązanie sprawy polskiej w duchu austro-polskim jest jak się dowiaduje wiedeński koresp. „Głosu Narodu" z kół miarodajnych zupełnie bezpodstawne.

Repertuar teatru ludowego. Piątek: „Lalka".

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A-B 39).

Piątek: Prof. Dr Michał Janik: Literatura polityczna w okresie Polski niepodległej.

Początek o godzinie 7 wieczór.

NADESŁANE.

Bezpłatną pomoc prawną udziela się w lokalu „Związku robotników" żydowskich („Arbajterbund") przy ul. Gertrudy l. 29 A, parter, w niedziele, poniedziałki i środy między g. 8—9 wiecz.

W lokalu „Związku robotników żydowskich" („Arbajterbund") przy ul. Gertrudy 29 A, parter, odbędzie się w piątek, 5 b. m. o godz. 8 wiecz. odczyt p. t. „Walka o byt". Prelegent p. Józef Katzner.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa. Kraków. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)